Mały Płomyczek

M TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH • № 15

WARSZAWA, 9 GRUDNIA 1935 ROKU



ZIMA JEDZIE



MIOTŁA ŚWIĘTEGO WALENTEGO

Nudno aniołkom
w jesienne dni i w jesienne ranki...
Cóż wtedy mają robić! Chyba—wycinanki.

Więc biały papier pocięły na paski,
żeby wycinać gwiazdki:
ośmioramienne, pięcioramienne,
promienne —
— takie gwiazdki niecodzienne.
Potem gumą arabską,
co w złocistym stoi garnku —
naklejały na niebieski arkusz.
Aniołków dużo: może ze sto!
A może — miljon... — zliczy to kto?...
Więc dużo gwiazdek białych narobiły
i w niebie, moi mili, naśmieciły!...
Święty Bonifacy spojrzał na to bokiem.
Święty Serwacy złem patrzył okiem.
Święty Pankracy skarcił je wzrokiem.
A potem wolnym krokiem
przyszedł święty Jerzy.
Patrzy i oczom nie wierzy.
I zaczął straszyć je smokiem.
Wreszcie Walenty, dozorca święty,
z pomocą wielkiej miotły i ścierki
za próg niebieski wymiótł papierki.
„Musi być czysto!” tak święty rzekł...
I z tych papierków zrobił się śnieg.



PIERWSZY ŚNIEG

Wybiega z domu dzieci gromada.
Krzyczą: śnieg pada! Pierwszy śnieg pada!
Nosy podniosły: uwierzyć trzeba,

padają płatki z szarego nieba!
Pierwszy usiadł na paluszku.
Drugi błysnął na kożuszku.
Na kapturku Zosi trzeci
cudnie srebrną gwiazdą świeci.
Trzeba śnieżne puszki witać.
Tańczyć z niemi, w łapki chwytać.
Jeden, drugi, trzeci, czwarty.
Śnieg się sypie nie na żarty!

SEN ZAJĄCZKA

Zajączkowi się przyśniło, że pięć piesków go goniło... A na pola upadł śnieg, więc została dróżka śladów, gdy zajączek polem biegł... I śni mu się: staje słupka i do chmur przemawia tak: „Jeszcze het, moja chałupka, do chałupki będzie znak! Ach, wysłuchaj prośby, chmuro, srebrnym śniegiem zasyp ślad. Zanim ja się ze snu zbudzę, żeby nowy śnieg już spadł!”... Pada śnieżek cicho, grubo, a zajączek w norze drży... Nie bój-że się mój zajączku, próżno cię szukają psy...



O PIESKU MIKU

— Hau... hau! A prędzejże, moja panienko! — poszczekuje cieniutko a radośnie Mik na schodach. Mik, to taki mały

piesek Hani. Nie ma nawet jeszcze roku. Ale jest bardzo mądry.

Nareszcie! Już brama. Ale dzisiaj coś dziwnego dzieje się na świecie. Mik pociąga czarnym, wścibskim noskiem:

— Co tak dziwnie pachnie? A skąd leci to pierze? Nie, to nie pierze. Nie pachnie ani gęsią, ani kurą.

A z nieba sypią się białe płatki śniegu. Zobaczyły czarny, psi nosek. Zaraz na nim osiadły. A Mik wyciągnął język i oblizał się:

— Bardzo smaczne te piórka. Może tylko za mało słodkie. Ee, przecie to woda...

SPACER KOTKA

Przyjechała pani Zima
i przywiozła z sobą śnieżek.
Już w ogródku nie zobaczysz
ani trawy, ani ścieżek.

Kotek prosi: moja Maniu,
poodmiataj trochę dróżki,
bo jak zechcę wyjść na spacer,
to odmrożę sobie nóżki!

KOLOROWE HISTORJE



To podwórze było szare,
stare
mury,
brudne bruki,
na śmietniku żyły szczury,
a na dachu — czarne kruki.
A tu nagle,
przed oknami,
zajaśniało Janka słońce,
kredkami narysowane,
promieniste
i gorące.



Z kamienicy
całej
wszyscy
i z ulicy
całej
wszyscy,
z miasta
wszyscy
z Polski
wszyscy
i niektórzy
z zagranicy
przylecieli
na podwórze:

— Patrzaj! Patrz! Jak nad kałużą
słonko Janka pięknie błyszczy!
I tym ludziom na podwórzu
było dobrze i wesoło,
jak tym, z kolorowych kwiatów
sok pijącym, żółtym pszczołom.
I tak pięknie,
i tak cudnie,
jak małej ważce w południe!



Więc krzyczeli — Niechaj żyje!
Więc krzyczeli — Wiwat! Hura!
A Jankowi się zdawało,
że z swym tatą w chmurach
fruwa.

Koniec





RÓŻA

Hania mieszka na parterze. Przed oknami jest ogródek. Mały, maluśki. Minęło lato. W ogródku Hani został tylko nie-

wielki krzak róży. Ale, choć to już późna jesień, słonko wciąż świeci wesoło.

— Tak ciepło — myśli róża — jeszcze się trochę nacieszę słoneczkiem.

I wypuściła najpierw jeden pączek, potem drugi. Ale wiatr przygnał zimne, ciężkie chmury. Zaczęły lecieć na ziemię białe płateczki. To śnieg. Padał i padał, aż na świecie zrobiło się całkiem biało. I krzak róży skrył się pod białą pierzynką. Ciepło tam i spokojnie. Odpadły rozkwitające pączki i róża zasnęła aż do wiosny.

W LESIE

Śnieg pada od rana. Przysypał drzewa.

— Ojej, jak się cieszę — zaszeleściła gałązkami młoda choinka. — Już niedługo przyjadą tu ludzie. Zabiorą mnie do miasta a tam dzieci ustroją mnie w piękne świecidełka.

— Głuptas jesteś — zaskrzypiała stara choina. — Przecież jeszcze daleko do Bożego Narodzenia. To dopiero pierwszy śnieg!



PIERWSZY ŚNIEG

Bardzo śmieszne te wróble. Kiedy Franek je śniadanie, stary wróbel-dziadek puka dziobem w okno.

Daj, daj okruszki,
bo puste brzuszki.
Daj, jak masz dać,
stare nóżki nie chcą stać.

A wnuczki-wróbelki wołają:

Daj i nam bułki,
zjemy do spółki.
Ćwir, ćwir, ćwir.

Więc Franek prędko kończy śniadanie i biegnie na podwórko. Sypie okruszki:

— To dla dziadka! To dla wnucząt!

Ale ledwo zaczęła się uczta, a tu z nieba coś pada. Młode wróble nigdy tego nie widziały.

A śnieg pada i zakrył rozsypaną bułkę. Wtedy wszystko w krzyk i lament:

Puste mamy brzuszki,
gdzie nasze okruszki!

— Trzeba szukać pod śniegiem — mówi dziadek. I narzeka:

Ćwir, kiepskie oczy
ma dziadek stary.
Ćwir, zdałyby się
dziś okulary.



pada śnieg
śnieżek biały
leci z nieba
na świat cały
tyle śniegu napadało
Janek lepi kulę białą
tutaj Janek tu Hela
dużo tutaj wesela



ZGADNIJ

**Kto to zrobił,
panie Janie,
że zamarzła
woda w dzbanie?**

NASZE RADJO

We wtorek, od godz. 12 min. 15 do godz. 12 min. 30 usłyszymy audycję: „Zima idzie".

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie pojedynczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie	— zł. 60 gr.	miesięcznie	— zł. 40 gr.
półrocznie	2 zł. 75 gr.	półrocznie	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYŃCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1.

Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7-ej w.

Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny, Warszawa. Nr. konta: 435.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Zakłady Graficzne STRASZEWICZÓW, Warszawa, Leszno 112.

Mały Płomyczek



LEPIMY BAŁWANA